

Klucz to dobra atmosfera

Trener siatkarzy JW. Constuction Politechnika o miesiącu swojej pracy w stolicy

Z **Edwardem Skorkiem**, trenerem siatkarzy JW. Constuction AZS Politechnika Warszawska, rozmawia Maciej Rowiński

Dokonał Pan wielu zmian w składzie zespołu po objęciu stanowiska trenera Politechniki. Z libero Maciejewicza zrobił Pan skrzydłowego, z przyjmującego Drzyzgi libero, z II trenera Drabkowskiego rozgrywającego. Coraz lepiej prezentuje się też 19-letni rozgrywający Grzegorz Łomacz. Jest Pan cudotwórcą?

Nie przesadzajmy. Po prostu staram się oceniać zawodników kompleksowo. Gdy byłem trenerem w Radomiu, miałem trzech atakujących. Ze Śmigła zrobiłem środkowego, z Gabrycha przyjmującego, a Marusiak został na ataku. Gdy kupiono czwartego atakującego – Kocika – też zrobiłem z niego przyjmującego. Gdy zobaczę, jakiego zawodnik ma umiejętności techniczne, mogę go przestawić i adaptować do gry na nowej pozycji. Tomek Drzyzga od wielu lat był mocny w przyjęciu, choć próbowano zrobić z niego atakującego. Tymczasem on, niestety, nie ma siły grać w ataku. Ale posiada predyspozycje do występowania na pozycji libero. Doskonale składa ręce w przyjęciu, nieźle gra palcami, choć jeszcze musi poprawić obronę w polu. Przez dwa ostatnie lata wchodził tylko na zmiany. Nie ma wielu dobrych libero w Polsce i jestem przekonany, że niedługo Tomek zacznie deptać po piętach Gackowi i Ignaczakowi. Maciejewicza, którego pamiętam z gry w Gorzowie, Sosnowcu czy Pile, przestawiłem z libero, bo ma większy potencjał w ataku.

Jest na dodatek silniejszy od Drzyzgi. Co do rozgrywających, to wobec kontuzji Chudika musiałem wziąć w obroty mojego asystenta Marcina Drabkowskiego. Jemu i Grzesiowi Łomaczowi na treningach poświęcam tyle samo czasu. Grześ jest młody, więc daję mu możliwość konfrontacji z dobrymi zawodnikami. Dałem mu szansę po to, by czuł, że mu ufam. Udzielam mu oczywiście rad, gdy jest na boisku, podobnie jak jego starsi koledzy z zespołu. Dysponuje bardzo dobrą zagrywką, potrafi zrobić rywalowi wiele krzywdy. Lubię dawać szansę gry młodym ludziom. Gdy byłem w Częstochowie, wprowadzałem do gry Woickiego czy Gawryszewskiego. Oczywiście młodych zawodników nie może być więcej na parkiecie niż dwóch, bo muszą uczyć się i zbierać doświadczenie od starszych zawodników.

Dlaczego Politechnika nagle zaczęła grać lepiej i wygrywać?

Forma siatkarzy rośnie od kilku spotkań. Wcześniej do zdobycia punktu brakowało kropki nad i. Zwiększyłem zawodnikom dawkę treningową, a oni poczuli się pewniej i zawierzyli mi. Grają z ogromną determinacją i dają z siebie maksimum. Kluczem do sukcesów jest doskonała atmosfera w drużynie.

W tym tygodniu kończy się okres transferowy. Chciał Pan wzmocnić zespół?

Rozmawiałem na ten temat z panią prezes Dolecką. Mamy słaby potencjał w ataku, dlatego chciałem ściągnąć jednego zawodnika. Teraz jest jednak ciężki okres na rynku, bo dobrzy



FOT. WOJCIECH GRUSZECKI

zawodnicy mają już swoje kluby. Miałem na oku jednego gracza. Wiedziałem, że jest mocny w ataku, ale zagadką był jego odbiór. Z Rosji ściągnięto tu przed ligą Kulikowskiego. Ma on ogromny potencjał. Ale nie tylko siła jest ważna, ale także głowa. Trzeba mieć ją nakarku, by w odpowiednim momencie podjąć właściwą decyzję.

Zawodnicy mają teraz lżejsze treningi. Czy starczy im sił do końca sezonu?

Treningi są mniej intensywne. Gdy znów będziemy

grać co tydzień, wzmocnię ćwiczenia. Nie obawiam się więc, że może zabraknąć sił.

Kiedy wrócą do składu kontuzjowani Pavel Chudik i Mark Siebeck?

Pavel już trenuje, ale po zajęciach ma spuchniętą nogę. Lekarze znaleźli inne urazy stawu skokowego, ale nie wiadomo, czy są one efektem skręcenia, czy dawniejszej kontuzji. Może na mecz z Resovią będzie zdrowy. Natomiast Mark będzie pauzował jeszcze minimum tydzień, choć wydaje mi się, że przerwa się wydłuży.

Na którym miejscu skończy Politechnika rundę zasadniczą?

Nie chcę być prorokiem. Wystartowaliśmy z ostatniej pozycji w tabeli i pniemy się. Mimo to obawiam się o każde spotkanie. Gdyby wszyscy byli zdrowi, byłbym pewny wygranej w sobotę z Gwardią we Wrocławiu. A tak drzę o wynik.

Za tydzień gracie z Resovią. Jest Pan zaskoczony postawą tej drużyny?

Jak większość znawców siatkówki. Nie mają znanych i utytułowanych zawodników z wielkimi nazwiskami. Ale mają siatkarzy, którzy grali w kadrach juniorskich czy Szkole Mistrzostwa Sportowego. Poza tym od dawna grają ze sobą, więc są zgrani. Zespołu nie buduje się w rok. Przykład Skry, która w jednym z sezonów miała najlepszych zawodników, a przegrała z Częstochowskim zespołem nawet brązowy medal. I najważniejsze – w zespole musi być atmosfera. Bez niej nie można dobrze grać. Za przykład niech znów posłuży zespół z Częstochowy, który ma za dużo problemów wewnętrznych.

Kto będzie walczył o mistrzostwo Polski?

Olsztyn ma bardzo dobry i wyrównany zespół. W Jastrzębiu grają wicemistrzowie świata plus Dawid Murek, który musi się w końcu obudzić. Skra ma tylko Wlázłego. Gdy go zabraknie, mogą być problemy.

Jak układa się Panu współpraca z klubem?

Nie narzekam. Działacze załatwiają, co trzeba. Prawie ze wszystkich obietnic się wywiązują.